Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA 15 Gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 258 (2574) poniedziałek 27 października 1952 r.

Łódź w dniu
który zostanie wpisany
przez naród polski
do najpiękniejszych kart historii
Na listę Frontu Narodowego
— za rozkwitem Ojczyzny
niepodległością i pokojem
oddali łodzianie swe głosy

Jeszcze szary mrok nocy zasnuwał ulice uśpionej Łodzi, jeszcze nie w pełni zdążył ustąpić miejsca brzaskowi dnia, gdy już na kilkadziesiąt minut, a nieraz i wcześniej przed wybiciem godziny 6-ej — wokół lokali Obwodowych Komisji Wyborczych, w oczekiwaniu na ich otwarcie, zaczęli gromadzić się pierwsi wyborcy.

Powoli widniało. Z bram wychodzili odświętnie ubrani łodzianie, śpiesząc do urn wyborczych. Szybko zaludniły się ulice.

Tak wstawał w naszym mieście historyczny dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — 26 października 1952 roku.

Łódź w odświetnej szacie, bogato udekorowana, spowita w powodzi narodowych sztandarów, portretów przywódców naszego narodu, proporców, barwnych plakatów, rozbrzmiewająca śpiewem naszej szczęśliwej młodzieży i płynącą z głośników muzyką — powitała ten wielki dzień w radosnym, a jednocześnie podniosłym nastroju. Atmosferą radości tchnęło całe miasto. Ogarniała ona wielotysięczne rzesze mieszkańców Łodzi, którzy oddali swe głosy na zasłużonych i najlepszych synów narodu.

1) Wnętrze lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej na Stokach.

2) Lokal Komisji przy ul. Ogrodowej 28-a udekorowano pięknie kwiatami i zielenią.

3) Łączarka z Zakładów Przemysłu Pończoszniczego przy ul. Nowotki 163-5 Krystyna Hokusz wrzuca kartę wyborczą do urny.

4) Bogato udekorowany barwami narodowymi i hasłami tramwaj, przez głośniki przypominał łodzianom o obywatelskim obowiązku złożenia głosu

5) Grupa studentów Uniwersytetu Łódzkiego z transparentami i flagami manifestuje swe przywiązanie do ludowej Ojczyzny.

Pierwszy kandydat narodu
Bolesław Bierut
głosuje

Pierwszy kandydat narodu, Pierwszy Obywatel Prezydent Bolesław Bierut pierwszy oddał głos na listę Frontu Narodowego w Obwodowej Komisji Wyborczej nr. 24 przy ul. Bagatela o godzinie 6.02.

Razem z Prezydentem stanęli przy urnie wyborczej członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu i licznie zebrani obywatele tego obwodu.

Prezydent uśmiechnięty podchodzi do pierwszego stołu z wyłożonymi spisami wyborców obwodu nr. 24. W ciszy słychać spokojny głos: Bolesław Bierut.

Siedząca za stołem Wacława Kutowska, pracownica Centralnego Zarządu Maszynowego, uszczęśliwiona, że jej właśnie przypadł zaszczyt odszukania tego nazwiska, odnajduje je błyskawicznie... numer 173... Prezydent otrzymuje kartkę, na której jego nazwisko otwiera listę kandydatów stolicy. Składa ją w pół i podchodzi do urny.

Pod literą „R" figuruje nazwisko Marszałka Rokossowskiego. Młoda dziewczyna w mundurze ZMP znajduje je pod numerem 2438. Nazwisko premiera Cyrankiewicza odnajduje inny członek komisji pod numerem 8. Głosowanie odbywa się sprawnie i szybko. W przestronnym lokalu nastrój pogodnej powagi, ludzie uśmiechają się i mówią półgłosem.

Kiedy opuszczamy lokal, gdzie oddał głos Pierwszy Obywatel, gęstnieje tłum pod drzwiami. Jest godz. 6.20.

T. J.

Skupiona pod sztandarem
Frontu Narodowego
ludność całego kraju
oddała swe głosy
na Polskę wielką i szczęśliwą

WARSZAWA (PAP). DZIEŃ WYBORÓW — 26 PAŹDZIERNIKA 1952 R. — STAŁ SIĘ WIELKIM ŚWIĘTEM JEDNOŚCI I ZWARTOŚCI CAŁEGO NARODU. POLACY JAK NIGDY DOTĄD W SWOJEJ HISTORII — PRZENIKNIĘCI GŁĘBOKIM PATRIOTYZMEM, ZESPOLENI JEDNĄ WOLĄ I PRZEPOJENI GŁĘBOKĄ ŚWIADOMOŚCIĄ, ŻE TO DLA DOBRA OJCZYZNY — MASOWO POSZLI DO URN.

W GODZINACH PORANNYCH ODDAŁ SWE GŁOSY ZNACZNY ODSETEK WYBORCÓW. WSZĘDZIE RZUCAŁ SIĘ W OCZY OGÓLNY NASTRÓJ RADOŚCI I POWAGI, TOWARZYSZĄCY WYPEŁNIANIU TEGO PODSTAWOWEGO PRAWA I OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO.

Szczególnie wyróżniała się młodzież, głosująca po raz pierwszy. Najmłodsi wyborcy przybywali najczęściej grupami ze śpiewem na ustach.

W woj. opolskim w obwodzie nr 157 okręgu wyborczego nr 50 do godz. 8.30 rano oddali głosy wszyscy wyborcy.

W mieście Opolu głosowało do godz. 9 rano 2/3 uprawnionych, w Prudniku i Kluczborku — blisko połowa.

W woj. olsztyńskim dużą aktywność wykazali wyborcy z obwodów wiejskich. Chłopi przyjeżdżali do lokali komisji wyborczych w odświętnych strojach, na furmankach udekorowanych kwiatami i transparentami. W powiecie Barczewo wszyscy wyborcy z 14 gromad wiejskich oddali głosy przed godz. 7 rano.

Masowo głosowała ludność *stolicy*. Do godz. 17 we wszystkich dzielnicach frekwencja przekroczyła 85 proc. uprawnionych do głosowania.

Dzień wyborów w województwie łódzkim

W dzień wyborów ulice miast i miasteczek woj. łódzkiego przybrały odświętny wygląd. Miłą niespodziankę sprawiły wyborcom dzieci szkolne, które w godzinach rannych 26 października — w historyczny dzień wyborów — obdarzały pierwszych wyborców kwiatami.

We wszystkich miejscowościach już do południa większość wyborców oddała swe głosy.

W powiecie kutnowskim do godz. 14 w głosowaniu wzięło udział 74 proc., w powiecie łódzkim — 75 proc., w powiecie radomszczańskim blisko 70 proc., a w Piotrkowie (mieście) 75 proc. wyborców.

Na drogach turkotały koła chłopskich wozów

Ruda Pabianicka odświętnie przybrana, podobnie odświeżone dekoracjami Pabianice. Nastrój świąteczny widać w gromadzie Chechło, widać go w Dobroniu.

Główną szosą furkają auta i motocykle. Konie przy chłopskich wozach wystukują podkowami odświętny rytm.

Bocznymi drogami jadą przepełnione wozy i bryczki... Od strony Dobronia Dużego, Dobronia Poduchownego, Orpelowa, Markówki, Ldzania czy Mrogi. Na skrzyżowaniu dróg wita nadjeżdżających wyborców radosnymi marszami strażacka kapela. Wita ich słońce, które po okresie szarugi wyjrzało spoza za nikających chmur. I oto zakwitają uśmiechy na twarzach gospodyń wiejskich, ich mężów, córek i synów.

Obwodowy Komitet Wyborczy mieści się w gmachu podstawowej szkoły, przystrojonej zielenią, flagami, transparentami, plakatami. Głośniki łaskiego radiowęzła dźwięczą na przemian muzyką, śpiewem, aktualnymi wiadomościami.

Przed urną wyborczą przesuwają się bez przerwy, w skupieniu, bądź w radosnym podnieceniu, coraz to nowi wyborcy. Wszyscy głosują na wspólną listę, za Programem Wyborczym Frontu Narodowego, za pokojem, za osobistym i ogólnym szczęściem.

Olbrzymia większość z nich akt głosowania poparła czynem, wywiązując się ze swych obowiązków wobec ojczyzny, wobec klasy robotniczej, z którą wiąże ich braterski sojusz.

Oto dane tylko z samej soboty: w dniu tym podatku wpłynęło ponad 50.000 zł, zboża 5 ton, ziemniaków 20 ton. Poza tym do dnia wyborów mieszkańcy gminy Dobroń obsiali ozimińami 99 proc. zaplanowanego areału oraz dokonali wykopków ziemniaków w 90 proc. Zostały również wyrównane zaległości w planowej odstawie żywca oraz znacznie podniosła się tak ilość odstawców mleka, jak i ilość dziennego litrażu.

— Aż serce rośnie — mówił do kolegów stojących w pobliżu szkoły ZMP-owiec W. Mazur — gdy się widzi tyle ochoty i tylu ludzi!... Widać, że siew prawdy wydaje obfity plon — zwycięstwo Frontu Narodowego.

(c. m.)

Z radością głosowali na listę ludzi pracy
Piotrków w dniu wyborów

Od godz. 6 rano rozpoczęło się głosowanie w Piotrkowie i powiecie. W lokalu Komisji Wyborczej Obwodu 160 oddali pierwsi swe głosy: Stanisław Skwarczyński, pracownik huty „Hortensja" i Antoni Sobiechart — pracownik MPRB.

Największy napływ głosujących zanotowała komisja w godzinach od 8 do 12.

W bogato udekorowanym lokalu Komisji Obwodowej nr 171 przy ul. Dąbrowskiego 9, spotykamy głosujące grupy mieszkańców komitetów blokowych nr nr: 60, 62 i 64 z ul. Stalina.

Przy dźwiękach orkiestry ZZK głosują zbiorowo kolejarze. W zwartym szeregu przybyli tutaj do głosowania żołnierze. Na ulicach rozbrzmiewa pieśń i muzyka.

Oficer Wojska Polskiego, Ryger, wrzucając kartę wyborczą do urny wznosi okrzyk: „Dla szczęścia naszej Ludowej Ojczyzny!".

Piotr Kurowski, robotnik PZPD mówi:

— Lista Frontu Narodowego jest listą ludzi pracy i z radością na nią głosuję.

Stanisław Cieślik, robotnik z huty „Kara" przybył do komisji z żoną i trojgiem dzieci pragnąc, by i one uczestniczyły w doniosłym akcie głosowania.

* * *

Druga fala wyborców napłynęła do lokalów 18 Komisji Obwodowych w godzinach od 15 do 18.

* * *

W powiecie piotrkowskim najwcześniej przystąpili do głosowania mieszkańcy Moszczenicy. 90 proc. wyborców złożyło swe głosy do godz. 9 rano.

Chłopi grom. Meszcze w gm. Uszczyn przyjechali do lokalu Komisji Wyborczej na wozach z muzyką i śpiewem o godz. 8.

A. S.

Do południa złożyła swe głosy większość mieszkańców Tomaszowa

W radosnym nastroju przebiegły wybory w Tomaszowie. O godzinie 6 rano do lokalów Komisji Wyborczych zgłosili się pierwsi wyborcy. Manifestacyjnie oddali swe głosy mieszkańcy Domu Młodego Robotnika przy TZWS, Domu Młodego Robotnika przy ul. Niskiej oraz uczniowie Szkoły Przysposobienia Przemysłowego.

Do godzin południowych złożyła swe głosy większość mieszkańców Tomaszowa.

Wrzucając do urny kartę wyborczą 82-letni Franciszek Kusiński powiedział:

— Jestem szczęśliwy, że doczekałem chwili, gdy mogę złożyć swój głos na Polskę w której nie ma wyzysku robotnika.

Chora Helena Kwapisz zwróciła się do agitatorów z prośbą, by przewieźli ją do lokalu Komisji Wyborczej. Mimo choroby nie chciała być pominięta w wyborach. Oczywiście życzeniu jej stało się zadość.

A. Małowski

Powiat Łódź

W Obwodzie Czarnocin 126 osób przyjechało do głosowania z orkiestrą i śpiewem. W gminie Rąbień grupa wyborców z majątku Rszew przyjechała udekorowanym traktorem. Również do Obwodu 129 (pow. Łódź) 280 osób przyjechało udekorowanym traktorem, na którym widoczne były hasła Frontu Narodowego.

Powiat Łęczyca

W Obwodzie nr 106 gromady: Mikołajew i Siedle już w godzinach przedpołudniowych oddały swe głosy do urn wyborczych. Pracownicy PGR Koryta przybyli do punktu wyborczego gromadnie z orkiestrą w liczbie 156 osób.. Również w Piątku wiele gromad przybyło do lokali wyborczych grupowo z transparentami.

W Obwodzie nr 42 (pow Rawa Mazowiecka), chłopi spółdzielni produkcyjnej w Białej Rawskiej przybyli zbiorowo ze sztandarem i orkiestrą oddając w 100 proc. swoje głosy. Również gromadnie głosowali mieszkańcy wsi: Zdziarki, Prosna, Góra, Łęgowice, Wólka Magierowa.

Zduńska Wola

W lokalu wyborczym w Zduńskiej Woli już na długo przed godziną 6 zbierały się grupy wyborców Dzieci szkolne w mundurkach harcerskich wręczały pierwszym wyborcom kwiaty, składając im życzenia pomyślnej pracy dla Polski Ludowej.

Wśród wyborców nie zabrakło również księży, którzy, przyszli do urny na czele z sędziwym kapłanem Szczygłem.

W godzinach rannych na Placu Józefa Stalina odbył się wiec młodych wyborców skąd udali się oni do swych obwodów by oddać swe głosy.

Dzień dzisiejszy jest dla mnie świętem

W gminie Gorzkowice ob. Kowalska Stanisława — małorolna chłopka, mająca 60 lat powiedziała: „Głosuję na listę Frontu Narodowego, bo pragnę Polski szczęśliwej". W gromadzie Tałek ob. Koziróg powiedział: „Dzisiejsze wybory są takie, na które czekała klasa robotnicza i chłopi".

W gromadzie Grocholice gm. Uszczyn ob. Kuśmierek oddając swój głos powiedział: „Głosuję z czystym sumieniem, bo wywiązałem się z nadwyżką z dostaw dla państwa. Przyrzekłem sobie, że będę głosował pierwszy i głosuję pierwszy. Tu również nie dałem się wyprzedzić!"

Zatopek pobił 3 rekordy świata

PRAGA (PAP). Na zawodach w Houstka, trzykrotny mistrz olimpijski, mjr Emil Zatopek pobił trzy rekordy świata na dystansach: 15 mil, 25 km i 30 km. Najlepszy długodystansowiec świata uzyskał następujące rekordowe wyniki: 15 mil — 1.16.26,4 godz., 25 km — 1.19.11,8 godz. (poprzednie rekordy należały do Fina Hietanena i wynosiły (1.17.28,8 i 1.20.14) oraz 30 km — 1.35.23,8 (poprzedni rekord należał do biegacza radzieckiego Moskaczenko i wynosił 1.38.54).

W biegu godzinnym Zatopek uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na świecie — 18.978 m.

Rozmowa z dwoma tysiącami studentów

Zawsze jest gwarno w domach akademickich na Bystrzyckiej.

Jest godzina 8.30. W wielkim holu pełno młodzieży. Ustawieni w długich kolejkach czekają, aby móc spełnić po raz pierwszy tak ważny w ich życiu obowiązek, a jednocześnie prawo. Czekają, aby oddać swój głos.

Studentki roześmiane, ubrane starannie, tak jak to wypada w dniu uroczystego święta, stoją z kolegami. Są wśród nich słuchaczki pierwszego roku studiów, najmłodszy narybek akademicki.

— Co studiujecie koleżanko?

Jadzia Melonówna, jest na pierwszym roku na wydziale włókiennictwa Politechniki Łódzkiej. Ma lat 20. Studentka Jadwiga Melonówna, córka chłopa — doskonale rozumie. co zawdzięcza Polsce Ludowej

— Jestem szczęśliwa, że mogę studiować. I mój brat też się uczy, jest w IX klasie. Dla czego głosuję na listę Frontu Narodowego? No, bo przecież głosuję w ten sposób na tę Polskę, która dała mi możność kształcenia się. Głosowanie — to takie potwierdzenie naszych uczuć dla Polski dzisiejszej. A kiedy już skończę studia, to będę dalej pracować z zapałem już w moim zawodzie.

— A co zamierzacie, koleżanko, robić dziś po głosowaniu?

— Idzie na randkę — roześmiał się któryś z kolegów.

Koleżanka Jadzia oburzyła się. — Wcale nie. Dziś nie mam czasu na randkę. Po głosowaniu idę manifestować na miasto.

Po głosowaniu cała młodzież akademicka wybiera się na miasto.

Kolejka głosujących posuwa się szybko, mimo, że jest bardzo długa. To nie byle co, głosują wszyscy mieszkańcy domów akademickich, a jest ich dwa tysiące.

Jeden z nich, to 19-letni student Politechniki, syn robotnika łódzkiego, Tadeusz Gibas. Studiuje na wydziale mechanicznym. Powiedział on:

— Polska Ludowa dała mi możność kształcenia się. Jej zawdzięczam wszystko i na nią głosuję.

— Ja także dlatego głosuję — odezwał się inny student, Tadeusz Wroński. — Jestem studentem Politechniki i będę inżynierem. Wiem, że kiedy skończę studia, czeka na mnie od razu praca i to pasjonująca mnie. Jestem synem inteligenta pracującego i wiem, jak to było przed wojną z młodymi inżynierami, którzy nie mogli dostać pracy. Dziś jest inaczej.

I jeszcze jedno — jestem sportowcem, gram w koszykówkę i piłkę nożną. Chcę więc powiedzieć, że i dlatego też głosuję, aby młodzież sportowa miała w przyszłości jeszcze pomyślniejsze warunki rozwoju.

(m)

Wieś z entuzjazmem głosowała na listę Frontu Narodowego

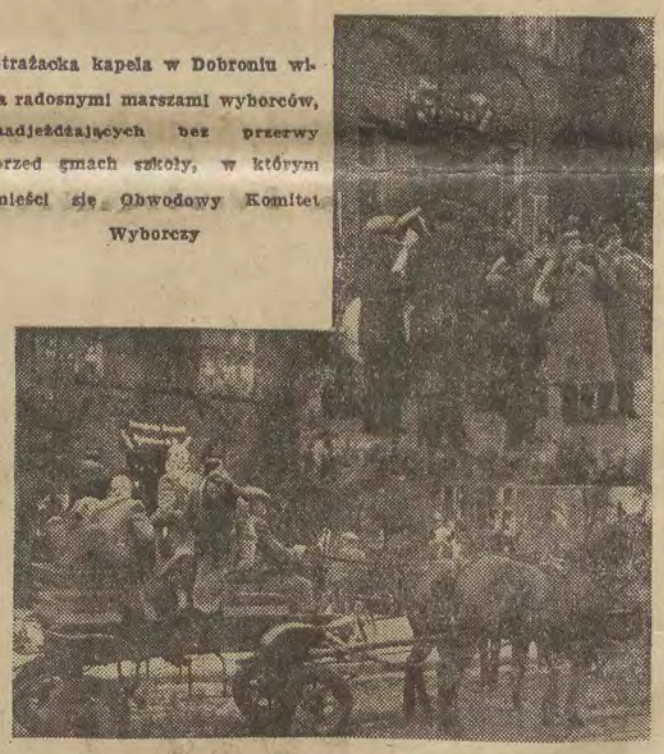

Strażacka kapela w Dobroniu wita radosnymi marszami wyborców, nadjeżdżających bez przerwy przed gmach szkoły, w którym mieści się Obwodowy Komitet Wyborczy

Gustaw Morcinek — ONDRASZEK (122)

Inni zasię przynosili stare, spłowiałe szpargały pisane szwabachą w języku morawskim i czytali z nich głośno przed zasłuchanymi domownikami o świętej Sybilli, królowej ze Saby i o królu żydowskim Salomonie, jaki to dyskurs wiedli. Domownicy dziwili się mądremu królowi Salomonowi, że był taki niemądry i nie mógł się ujednać z królową Sabą, gdy mu chciała sprzedać siedem ksiąg z proroctwami. Powiedziała Salomonowi, żeby jej dał tyle a tyle złota i drogich kamieni za owych siedem ksiąg sybilijnych. A on, że nie da!... Wtedy Sybilla cisnęła pierwszą księgę do ognia i księga zgorzała. A potem powiada, że chce tę samą ilość złota, srebra i drogich kamieni za pozostałych sześć ksiąg sybilijnych. A Salomon nie, a nie! Wtedy królowa ze Saby cisnęła drugą księgę do ognia! I znowu żądała za pozostałych pięć ksiąg tę samą ilość złota, srebra i drogich kamieni!... A król Salomon znowu, że nie da!... Że ani mu się śni!... I tak po kolei królowa ze Saby, święta Sybilla cisnęła już sześć ksiąg do ognia i za ostatnią, tę siódmą żąda tę samą ilość złota, srebra i drogich kamieni. Wtedy dopiero król Salomon zmądrzał i dał jej, czego żądała. A w tej siódmej księdzę stało, że przyjdzie jeden król od zachodu słońca i ten zdobędzie wszystkie miejsca święte i doprowadzi poganów do prawej wiary. A za czasów tego króla wyjdą wszystkie skarby na świat, które od stworzenia świata skryte były. Po czym lud obróci się ku złemu i ku niesprawiedliwym czynom, i odstąpi od prawej wiary, a pojawią się fałszywi prorocy i ściągną na siebie gniew Boski. A wtedy nastanie na świecie Pandemoniu czy państwo szatana, w którym będzie rządził Antychryst urodzony z podłej niewiasty w Babilonii. Bóg jednakże pośle na świat dwóch mężów błogosławionych od tronu swego, na niebie zaś pojawi się święty Michał Archanioł, który stoczy srogi bój ze szatanem, lud zaś skruszony powróci do porzuconej prawej wiary i wtedy będzie grzmot trwający przez siedem dni i siedem nocy, nastąpi sądny dzień, który poprzedzą znaki na niebie i na ziemi. Oto wszelkie stworzenie zacznie się pocić krwią, a słońce trzy razy od zachodu wschodzić będzie. A potem słońce, księżyc i gwiazdy czerwoną barwę przybiorą i jak krew świecić będą. A ziemia po wielu miejscach palić się będzie, góry zaś i pagórki zrównają się. A potem jeszcze nastąpi srogie zaćmienie słońca i księżyca, nastaną wielkie ciemności, skały i ziemia będą pękać na dwoje, potem obok słońca pokaże się pięć gwiazd i kto na nie patrzeć będzie, trupem padnie. A w końcu przyleci z ogromnym szumem anioł z trąbą i zacznie trąbić na zmartwychwstanie wszystkich z martwych,, gdyż wtedy nadejdzie już dzień sądu ostatecznego, amen!...

Ludzie słuchali i trworzyli się i pytali wzajemnie, czyżby to następował bliski dzień sądu ostatecznego?...

Bo oto na niebie pojawiła się dziwaczna kometa, sunąca po nocy między gwiazdami, świecąca białym, jakby trupim światłem i zagarniająca swym ogonem pół zachodniego nieba. A były noce, że na niebie pojawiał się wielki krzyż świetlisty uczyniony z gwiazd, inni zasię widzieli narzędzie Męki Pańskiej, inni zasię anioła z trąbą, a inni nawet samego Lucypera z rogami i z zadartym ogonem.

W końcu pojawił się list z nieba!...

Kalwaryjskie dziady przestali straszyć sybilijnym proroctwem, Apokalipsą świętego Jana i nadchodzącym dniem sądu ostatecznego, kometa przepadła w otchłani między gwiazdami, mór, duszący dzieci i niemowlęta zelżał, ludzie odetchnęli, gdy nieoczekiwanie pojawił się tajemniczy list z nieba. Już różne listy z nieba i morawskie lub zgoła czeskie Gredorie, czyli „listy w Galatan s nebe spadłe", przeróżne indulty papieskie, interdykty od czartów, a nawet łacińskie „Epistoła manu Dei scripta", oraz jeszcze inne tajemnicze pisma budzące zbożny lęk, wałęsały się po chłopskich chałupach, lecz takiego listu z nieba, jaki się teraz pojawił, jeszcze nie było!...

Roznosili go pątnicy, obwieszeni różańcami, z pielgrzymimi kosturami, gadający dziwacznie, bo przeplatający gęsto swoją mowę Bożym słowem, którzy mówili o sobie, że wiele widzieli, wiele słyszeli, a jeszcze więcej użyli na tym świecie. Wyciągali list spoza pazuchy, rozwijali i czytali domownikom. Potem, zadowoliwszy się kawałkiem sperki lub drobnym grosiwem, przykazywali pilnie, by dochowali tajemnicy przed panami i przed pańskimi pieskami, i dworskimi lizusami i piętogryzami, co zaś mają czynić z owym listem z nieba, niech jeszcze raz przeczytają i zastosują się do jego przykazania, jeśli nie chcą pomrzeć nagłą śmiercią, a po śmierci smażyć się w smole na samym dnie piekła.

Najgęściej zaś uwijał się między owymi pątnikami o mało nabożnych gębach — którym się nawet z fałdów pątniczej odzieży wysterkała nieraz kolba pistolca lub srogi nóż wyzierał z cholewy — śmieszny braciszek zakonny w brunatnym, mocno podartym habicie, gadający nabożnie, przeplatający swe słowa łaciną i zezujący, o chytrych sowizdrzalskich oczach.

Ludzie słuchali go pilnie, bo i gadać umiał, i facecje przeróżne misternie wplatał między wzniosłe słowa nabożne, opowiadał zajmująco o swoich peregrynacjach pątniczych po Ziemi Świętej, widział nawet tamtego wieloryba, który połknął świętego Jonasza, a który ogromnymi skrzelami, niby wijaczkami, napędzał drobne ryby do swej gęby tak wielkiej, jak rozwarte wrota stodoły. Co więcej! Nawet karmił go z ręki przy brzegu jeziora pod Kafarnaum na którym ongiś Chrystus Pan kazał z łodzi do zebranych na brzegu ludzi.

(C. d. n.)

26 października w Łodzi

GŁOS i LIST

83-letniej staruszki

Wśród dziesiątków tysięcy tych wyborców, którzy najwcześniej pośpieszyli do urn, zgłosiła się w Obwodowej Komisji Wyborczej nr. 24 siwowłosa, 83-letnia staruszka ob. Pelagia Molińska, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej nr. 101. Po oddaniu głosu staruszka zbliżyła się do przewodniczącego Komisji Wyborczej i cichym, drżącym ze wzruszenia głosem oświadczyła, że pragnie złożyć na jego ręce list, wyrażający jej radość z aktu dokonanego głosowania. Oto co czytamy w liście do Komisji Wyborczej nr. 24:

„Z jakąż radością i dumą witam dzień 26 października 1952 roku ja, dziecko robotnika, od czternastego roku życia wyzyskiwana przez kapitalistów, robotnica łódzkich fabryk — dziś, matka sześciorga dzieci i babka dwóch prawnuków.

Dawniej za rządów kapitalistycznych groziły mojej rodzinie głód i bezrobocie, a moim dzieciom — pałka granatowego policjanta i gnicie w więzieniach.

Spieszę, aby jako pierwsza oddać mój głos na kandydatów Frontu Narodowego. W Polsce Ludowej oddaję swój głos po raz drugi Do 1939 roku nie głosowałam wcale.

Stoję już u kresu mego życia. Oddając w dniu dzisiejszym swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, głosuję za Polską Ludową, za Polską silną, wielką, zasobną i w starych piastowskich granicach, za spokojnym snem moich dzieci, za ich jasną przyszłością o którą walczyły z kapitalistami przez dziesiątki lat, za tym, żeby coraz lepiej nam się żyło, za całością naszych granic! Za pokojem!

Jestem głęboko przekonana, że wszystkie kobiety polskie, całe społeczeństwo polskie, które wielokrotnie dawało wyraz swej patriotycznej postawie — odda swoje głosy z taką radością w dniu dzisiejszym, z jaką ja oddałam mój!"

Moliński Pelagia

Za Polskę szczęśliwych ludzi padały wczoraj głosy

na robotniczym Karolewie i w chłopskiej Retkini

Dzielnica Łodzi — Karolew przed południem. Usłane brunatno-żółtymi liśćmi chodniki biegną obok małych, jednorodzinnych domków. Dzielnica ta przybrała odświętny wygląd. Czerwień i biel flag i transparentów przebija przez zrudziałe jesiennym chłodem liście drzew.

Pięknie wygląda szkoła ZMP im. Małgorzaty Fornalskiej. Jeszcze kilka miesięcy temu był tu plac budowy.

Dziś w tym wspaniałym gmachu szkolnym mieści się Obwodowa Komisja Wyborcza nr 185.

Przed stołem z listą wyborców staje trzech kolejarzy w mundurach, w rękach podróżne walizy.

Goście z Grudziądza przy urnie

— Łodzianie? Nie! Grudziądz — obsługa pociągu pasażerskiego Gdynia—Łódź. Wczoraj wyjechali z Gdyni o godz. 18.58 — do Łodzi przyjechali o 5.50. W wydziale ruchu zdali raport, umyli ręce i przybyli tutaj, by oddać swoje głosy. Upoważniają ich do tego zaświadczenia wydane przez Komisję Wyborczą w Grudziądzu.

Wysoki kierownik pociągu Franciszek **Patelczyk**, za nim bagażowy Józef **Kleszczewski** i konduktor **Alfons Okonek**. Stają przed urną i z powagą wczytują się w treść kartek

Iluż to kolejarzy pełniących odpowiedzialną służbę na wszystkich liniach komunikacyjnych głosowało wczoraj w ten sposób.

Rysio Roczek był razem z babcią

Jedziemy dalej przez dzielnicę Karolew. Punkt głosowania nr 186 mieści się w nowopowstałym internacie szkoły ZMP. Ściany płoną jeszcze czerwienią nowych cegieł. Do stołu Komisji Wyborczej podchodzą bez przerwy mieszkańcy tej dzielnicy. Powolutku idzie po schodach Maria **Misiak**. Na ręku niesie dziecko.

— To mój wnuczek Rysio Roczek, mówi do nas. Mały Rysio patrzy ciekawie jak babcia bierze kartkę do głosowania, przytula buzię do jej pomarszczonej twarzy i malutkimi usteczkami składa na niej pocałunek.

— To za twoją przyszłość mały Rysiu, żebyś miał szczęśliwe i radosne dzieciństwo.

Triumf idei, za którą zginął syn Wawrzyńca Głażewskiego

Nie takie, jakie przeżył Wawrzyniec **Głażewski**, którego spotykamy w Komisji Wyborczej nr 187 na ul. Koczaskiego. Stary Wawrzyniec Głażewski jest ojcem bohaterskiego bojownika o wolność klasy robotniczej — Wacława Głażewskiego, którego imię noszą dziś jedne z zakładów przemysłu dziewiarskiego w Łodzi. I jest ojcem znanej w całej Polsce zasłużonej mistrzyni sportu **Jadwigi Głażewskiej.**

Wawrzyniec Głażewski w lokalu Komisji Wyborczej

Na skromnym piaskowcu, który zdobi grób Wacława wyryto napis „on zginął, ale idea za którą walczył nie zginie".

Nie zginęła. Wawrzyniec Głażewski święci dziś triumf swego syna. Siwe oczy szklą się łzami, gdy rozmawia z nami o synu i wspomina okres minionych walk rewolucyjnych.

Długa droga prowadziła do dzisiejszego zwycięstwa — mówi, bo zwycięstwem prawdziwej wolności są dzisiejsze wybory. Tym bardziej tak mogę mówić, bo widziałem wiele wyborów w Polsce i widziałem wiele krwi robotniczej i chłopskiej przelanej w walce o wolność i demokrację.

Dzisiejsza niedziela, to **chyba najradośniejszy dzień mego długiego życia** — kończy z nami rozmowę.

Chłopskie wozy przed lokalem Komisji Wyborczej

Na ul. **Retkińskiej 120** mieści się punkt głosowania dla okolicznych mieszkańców z osiedla robotniczego i ze wsi. Przed lokal komisji zajeżdżają chłopskie wozy i bryczki. Właśnie podjeżdża „resorówka". To przyjechali Antonina i Wawrzyniec Duraj z Zagrodnik. On w granatowej maciejówce, ona w barwnej chuście. Stają razem przy urnie wyborczej.

— Życie chłopa w przedwojennej Polsce nie było łatwe. Ale starość za to spokojna, i na tę spokojną starość głosujemy, i na to, by już nigdy w Polsce nie było „panów dziedziców".

Karolew i Retkinia spełniły wczoraj swój obowiązek wobec ludowej ojczyzny. Z każdego domku i z każdej chaty wiejskiej poszli ludzie do urn wyborczych, by głosować za pokojem, za szczęściem i jasną przyszłością.

(ja)

Ci — którym rządy kapitalistów odbierały prawo głosu

Żołnierze Ludowego Wojska

kartami wyborczymi potwierdzili

GOTOWOŚĆ OBRONY NASZEJ WOLNOŚCI

Obwód nr 43 C Większość biorących w tym obwodzie udział w głosowaniu — stanowią wyborcy w zielonych mundurach — żołnierze i oficerowie Ludowego Wojska.

Głosują oni przeważnie po raz pierwszy w życiu. Są bowiem młodzi, a poza tym, dopiero Ludowa Ojczyzna dała żołnierzom — obywatelskie prawo udziału w głosowaniu.

Teren jednostki przybrany w barwy narodowe, portrety kandydatów, hasła i plakaty. Na końcu długiego dziedzińca budynek, gdzie mieści się lokal Obwodowej Komisji Wyborczej.

Punktualnie o godzinie 6 komisja wpuszcza pierwszych wyborców. W chwilę później do urny wrzucają swe głosy członkowie orkiestry wojskowej. Odtąd dalszym żołnierzom-wyborcom czas oczekiwania na akt głosowania — umilają niemal bez przerwy płynące dźwięki muzyki.

A w lokalu wyborczym jeden za drugim oddają swe głosy obrońcy naszych granic i niezawisłości, gorąco kochani przez cały naród — żołnierze.

* * *

Podchodzi do urny kapral-podchorąży Zygmunt Kaczyński. Chwilę spogląda na kartę wyborczą, uśmiecha się i wrzuca do urny.

Smutne kiedyś było życie Zygmunta. Ojciec często był bez pracy, matka służyła u obszarnika, Zygmunt pasał pańskie bydło.

Kiedyś... Jakie to już dawne czasy. Zmieniło się życie rodziców, Zygmunt ukończył szkołę ogólnokształcącą. Został przyjęty do Szkoły Oficerskiej. Szybko stał się przodującym dowódcą drużyny..

Swój głos oddał w podzięce za zmiany, jakie spowodowała w jego życiu władza ludowa.

* * *

Podchorążowie oddają swe głosy.

...Franciszek Krawiec i Stefan Węgrzyn opuszczają teren jednostki. Przekażą oni pozdrowienia w uroczystym dniu wyborów swym kolegom z oddziału.

„W dniu ogólnonarodowego święta — wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłamy Wam nasze serdeczne, żołnierskie pozdrowienia, życzymy dalszych osiągnięć w dziele umocnienia obronności naszej ukochanej Ojczyzny — Polski Ludowej..." Takie życzenia przesyłają podchorążowie kolegom Popierają je własnymi, wysokimi zdobyczami wyszkoleniowymi.

* * *

Wśród grup wyborców znajduje się wielu oficerów. Oto jeden z nich — Ireneusz Bujniewicz, uczestnik walk od Lenino po Łabę. Odznaczony kilkunastoma orderami i medalami za męstwo i waleczność, za ofiarny patriotyzm, przejawiany od pierwszych chwil walk o wyzwolenie Polski.

Sierżant Czarnecki, podchorąży Małyska, oficer Honkisz. kapral podchorąży Błaszczak — któż wyliczy wszystkich — oddających swe głosy.

* * *

Na dziedzińcu rozlega się głos oficera Zarasia

— Zapraszamy na występ artystyczny.

W dużej świetlicy zasiadają żołnierze i oficerowie. Na scenie zespół artystyczny jednostki. Wśród zielonych mundurów żołnierskich kolorowe sukienki dziewcząt.

To mieszkanki Domu Młodego Robotnika. Oddały wcześnie rano swe głosy i przyszły, by wraz z żołnierzami wziąć udział w występie artystycznym — zorganizowanym dla poparcia dnia wyborów. Prawie wszystkie — to znane przodownice pracy. Jadwiga Szepielówna tkaczka, wyrabia 120 proc. normy, Katarzyna Bazyluk, tkaczka łódzkiej tkalni — 115 proc.

Jest wśród nich Jadwiga Osipiuk, kobieta — majster tkacki.

— Wiecie — śmieje się Jadwiga — gdy wrzucałam kartkę do urny — pomyślałam by dobrze mi się wiodło na kursie dyrektorów, na który mam być wkrótce skierowana...

Wszystkie zresztą dziewczęta zwierzają się, że marzą o dalszej nauce, o podnoszeniu swych kwalifikacji.

O tym samym marzą i ich koledzy — żołnierze jednostki. Im wszystkim — naszej ofiarnej młodzieży — Program Wyborczy zapewnia realne spełnienie marzeń.

Albe

Jacusiu, możesz być dumny ze swojej matki

Stanisława Kalecińska, tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego z uśmiechem radości i dumy bierze prawą ręką kartkę wyborczą, na lewej trzyma 3-letniego synka, Jacusia.

Jacusiu możesz być dumny ze swojej matki, jak dumna z niej jest robotnicza Łódź. Jako przodująca tkaczka pierwsza podjęła zobowiązania na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego, a dziś przyszła do urny, by kartką wyborczą potwierdzić swą wolę.

— Proszę przepuścić, proszę przepuścić — słychać głosy dwóch młodzieńców, prowadzących pod rękę chorą ze sparaliżowaną lewą częścią ciała — **Helenę Gąsiorowską.**

— Proszę państwa — mówi Gąsiorowska — ja również chcę oddać swój głos, chcę podziękować Polsce Ludowej za troskę i opiekę, jaką mnie otacza w mojej chorobie. — Chcę oddać swój głos za budownictwem szpitali i sanatoriów, za szczęściem wszystkich Polaków.

W obiektywie fotoreportera

Dzień wyborów w Łodzi

Wraz z całym narodem, dzięki uzyskaniu pełnych praw obywatelskich — głosowali żołnierze i oficerowie.

Pieśni masowe śpiewane w pasażu ZMP przez uczniów Szkoły Technicznej — przyciągały tłumy słuchaczów

W dniu wyborów masowy kolportaż cieszył się wielkim powodzeniem.

Jako jeden z pierwszych oddał swój głos za lepszą przyszłością naszego narodu — oficer Bolesław Bartnicki.

Elżbieta Pieszczeniewicz, ekspedientka PSS otrzymuje kartę wyborczą. Za chwilę jej karta wyborcza powiększy liczbę głosów, złożonych przez patriotów naszej Ojczyzny.

141 obwód, ul. Stanisława 2-12. Słuchacze Seminarium Duchownego oczekują na akt głosowania.

Lokal Obwodowego Komitetu Wyborczego nr 59 na Stokach. Wyborcy kolejno zgłaszają swe nazwiska i otrzymują karty wyborcze.

Serdeczną opieką otoczyły staruszkę przebywającą w lokalu Komisji ZMP-ówki, Mirosława Stanek z ZPDz im. Duracza i Elżbieta Oleksy, ślusarz Łódzkich Zakładów Mechanicznych.

Troskliwie doprowadziły Feliksę Maciąg do przygotowanego przez Komitet Frontu Narodowego samochodu.

W dzielnicy najpiękniejszych tradycji walki o wyzwolenie

Czerwony Widzew. Dzielnica fabryk zakładów przemysłowych. Dzielnica rewolucyjnych tradycji robotniczych. Dzielnica proletariatu, który walczył przeciw wyzyskowi i nędzy.

Nic dziwnego, że dzień wyborów w wolnej Polsce był dla mieszkańców tej dzielnicy dniem szczególnie uroczystym. Na udekorowanych czerwienią i bielą ulicach ruch rozpoczął się już po godzinie 4 rano.

Przed lokalem Komisji nr 51 mieszczącej się przy ul. Armii Czerwonej, wyborcy zaczęli sie gromadzić już o godz. wpół do piatej. O godz. 6 przeszło 300 osób weszło do lokalu komisji, by złożyć swe głosy. W tym uroczystym dniu nie chciała pozostać na uboczu i młodzież Widzewa, nieuprawniona jeszcze do głosowania. Harcerki i harcerze szkoły TPD nr 4 pierwsi przybyli do lokalu komisji, mieszczącej się w ich budynku szkolnym. Pierwszym wyborcom młodzież wręczyła kwiaty.

Dziecięce rączki pomagały głosować rodzicom

Do lokalu w Obwodzie nr 12 z parką złotowłosych córeczek i żoną przybył młody inżynier, Zbigniew Kuczyński, który ukończył studia w Polsce Ludowej i pracuje obecnie w CBT „TOR" w Łodzi.

— Córeczko — powiedział inżynier, dając swą kartę wyborczą w rączkę dziecka, ująwszy ją w przegubie i skierowując do otworu urny — pomożesz mi oddać mój głos za twoją przyszłość. — W ten sam sposób rączka drugiej córeczki inżyniera, kierowana ręką jego żony — pomogła oddać głos mamusi.

Profesorowie, lekarze i inżynierowie przy urnach w obwodach 37 i 38

Ulica Narutowicza. Godzina piąta rano. Zwykle o tej porze dzielnica ta pogrążona jest jeszcze we śnie. Nie ma tu bowiem żadnej fabryki, tramwaje później przyjeżdżają niż gdzie indziej, jedynie radiostacja i sklepy zaczynają wcześnie pracę. Dzielnicę zamieszkują przeważnie naukowcy, profesorowie wyższych uczelni, lekarze, inżynierowie.

* * *

O godz. wpół do szóstej do Obwodów 37 i 38 spieszyło już wielu mieszkańców tej dzielnicy.

* * *

Wprost ze szpitala, gdzie od godziny szóstej rano pracował, szedł do obwodu prof. Chrzanowski, przewodniczący Komitetu Frontu Narodowego w szpitalu im. Barlickiego.

* * *

Przez całe przedpołudnie spotykali się przy urnie profesorowie, lekarze, inżynierowie. Jedno uczucie i jedna myśl przepełniała ich umysły i serca: ich głos i ich praca przyczyniają się do dalszego wspaniałego rozwoju kraju — na zawsze wolnego.

Na granicy starego i nowego

— za nowym głosowali mieszkańcy łódzkich Bałut

Ulica Zawiszy leży w samym sercu Bałut. Idą nią ludzie ze starych bałuckich domów i zatrzymują się przed wysokim, pięknym budynkiem Domu Harcerza. W tym domu znajduje się lokal Komisji Wyborczej Obwodu nr 247. Ten dom rozbrzmiewający codziennie gwarem dziecinnych głosów jest jakby symbolem nowych Bałut.

73-letnia Weronika Tomaszewska wychodzi z lokalu Komisji Wyborczej. Oddała swój głos na kandydatów Frontu Narodowego:

Niech rosną nowe domy, niech wszyscy z Bałut mieszkają w nowych blokach. Ja chociaż stara, widzę tu na Bałutach, że doczekam jeszcze lepszego życia, chociaż i tak lepiej się żyje niż dawniej.

Idźmy dalej. Jesteśmy już za pasem granicznym „starych Bałut". Tu panują „nowe". Kwitną czerwienią ogromnych, nowych bloków mieszkalnych.

W Obwodzie 215 przy ul. Bojowników Getta właśnie w jednym z takich nowych bloków spotkali się wyborcy — mieszkańcy nowych Bałut. Zatęchłe sutereny, walące się rudery zamieniła im władza ludowa na nowoczesne, wygodne i zdrowe mieszkania. Wacław Kwas, Maria Pawlińska, Jan Kozanecki i setki innych mieszkańców socjalistycznej dzielnicy uśmiechami witali się przy urnach wyborczych.

Na bloki Bałut lśniące z daleka swą wspaniałością padło spojrzenie Władysławy Kwiatkowskiej, robotnicy z Zakładów Pończoszniczych. Przed chwilą wyszła z lokalu Komisji Wyborczej Obwodu 213 przy ul. Wojska Polskiego 122.

— O czym myślałaś głosując? — zapytała ją koleżanka.

— O tym, że oddając głos na kandydatów Frontu Narodowego, chcę ogólnego dobra i własnego dobra, no i takich domów jak te, które teraz budujemy.

Niecierpliwi pacjenci w Obwodzie 76

Nie wszyscy mogli pójść do Obwodowych Komisji Wyborczych i tam złożyć głos do urny. Nie mogli tego uczynić chorzy, których stan zdrowia wymagał opieki szpitalnej. Dla nich jednak pracowały Komisje Wyborcze na miejscu. W jednym z największych szpitali łódzkich: im. Barlickiego znajdował się Obwód nr 276.

Postanowiono, że wszyscy chorzy, którym wolno chodzić mogą oddać głos o godzinie 8 rano, a od godziny 11 komisja odwiedzać będzie poszczególne kliniki, przyjmując od chorych — leżących, głosy do urny. O godzinie 6 rano głosować mieli dyżurni lekarze i pielęgniarki oraz personel pomocniczy zamieszkujący teren szpitala.

Zdziwili się bardzo członkowie Komisji, kiedy przed 6 rano zastali już przed zamkniętymi jeszcze drzwiami kilku pacjentów. Przewodził im Kazimierz Gzik, któremu kilka dni temu nagły wypadek „popsuł wszystkie szyki", to znaczy wyłączył go z pracy agitacyjnej, której poświęcał cały wolny czas i pozbawił możności głosowania w swym obwodzie. Gzik chcąc sobie powetować stratę, postanowił oddać głos jako pierwszy...

* * *

Ze wszystkich klinik schodzili się małymi grupkami chorzy. Młoda pielęgniarka Halina Świderska troskliwie wskazuje im miejsca w poczekalni. Ona oddała już swój głos: za dalszym rozwojem Służby Zdrowia, za rozbudową ośrodków leczniczych.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 27 PAŹDZ.

Wiadomości: 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.00.

7.20 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.25 (Ł) Wiadomości dla wsi. 7.40 (Ł) Audycja dla wsi. 8.00 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 13.15 (Ł) Koncert orkiestry ŁRPR pd H. Debicha. 14.10 Audycja dla klasy III. 14.30 Koncert solistów. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka metodyczna pt. „Dzieci opowiadają". 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" (I). 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci. 16.35 (Ł) Omów. programu muz. bież. tyg. 16.40 (Ł) Recital. 17.15 (Ł) Koncert ork. mandol. 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 (Ł) Reportaż aktualny. 17.55 (Ł) Muzyka. 18.15 (Ł) „Siedem dni sportu łódzkiego". 18.30 „Odpowiedzi fali 49". 18.40 Utwory Jana Galla w wyk. chóru „Echo" w Gdyni. 19.00 Utwory na harfę w wyk. Lily Laskine. 19.10 Lekcja języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i akualności. 20.00 „Potop" — odc. 10 powieści H. Sienkiewicza. 20.18 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR 21.30 Muzyka tan. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 22.20 Twórczość operowa St. Moniuszki — audycja słowno-muzyczna.

PONIEDZIAŁEK
27
PAŹDZIERNIK
DZIŚ: Sabiny
JUTRO: Tadeusza

WAŻNE TELEFONY
Pogot Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom Miejska MO 253-60
Miejski Ośr Infor 159-15

DYŻURY APTEK

A S nr 6 (Piotrkowska 165), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S nr 15 (Rzgowska 147), A. S nr 20 (Więckowskiego 21), A. S. nr 31 (Karolewska 43), A S nr 3 (Przybyszewskiego 41), A. S nr 46 (Limanowskiego 80) A S nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Dziś dyżuruje cała dobę szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Pociąg do Marsylii"
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) nieczynny.
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 15 „Rewizor"; g. 19 „Grzech".
ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) nieczynny.
MAŁY (Traugutta nr 1) — nieczynny.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) nieczynny.
ARLEKIN (Piotrkowska 152) nieczynny.
„PINOKIO" (Kopernika 16) nieczynny.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przeklęta wyspa" g. 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 14.
GDYNIA (Przejazd nr 2) Program nauk.-ośw. nr 48-52, PKF 44-52 „Uważny pomocnik", „Towarzyszki pracy", „Torpedo-Dynamo", „Mały drapieżnik słodkich wód" g. 17, 18, 19, „Urwis Gawroche" g. 20 dozw od lat 7. Progr. dla najmłodszych: — „Szara szyjka", „Gdy zapalają się choinki". „Odważny zając", g. 16.
MŁODA GWARDIA dla młodzieży — (Zielona 2) „Milcząca barykada", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12.
MUZA (Pabianicka 173) „Pod niebem Sycylii", dod. „Pracujemy pod wodą" g. 18, 20, dozw od lat 18.
PIONIER (Franciszkańska 31) (dawn. Bajka) „Milczenie jest złotem" dod. „Kobiety nowej Polski", g. 17, 19, dozw od lat 14.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Cywil na stadionie", g. 16.30, 18.30, 20.30 dozw. od lat 7.
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 74) „Małżeństwo aktorki" dod. „Od wełny do ubrania", g. 18, 20, dozw. od lat 14.
REKORD (Rzgowska 2) „Ostatni Mohikanin" g 16, 18 dozw. od lat 7. „Poddany" g. 20 dozw od lat 14.
ROMA (Rzgowska nr 84) „Pieśń tajgi", g. 18, 20, dozw. od lat 12.
MAJA (dawn. Robotnik) (Kilińskiego 173) „Ulica Graniczna" g. 17, 19.30, dozw. od lat 12
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Alarm", g. 18.30, dozw od lat 14.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilhelm Tell" — dod. „Ludy kolonialne powstają", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.
ŚWIT (Bałucki Rynek 1) „Złote jezioro" dod. „Walka o mistrzostwa", g. 18, 20, dozw. od lat 12
TATRY (Sienkiewicza 40) „Kariera w Paryżu", dod. „Sprzymierzeńcy za Łabą", g. 16, 18, 20, dozw. od lat 18.
WISŁA (Przejazd nr 3) „Pustelnia Parmeńska" I ser., g. 16, 18, 20, dozw. od lat 16.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Marsylianka". g. 16.30, 18.30, 20.30, dozw od lat 14.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Express Moskwa — Ocean Spokojny", g. 16, 18, 20, dozw od lat 12.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ditta" g 16, 18, 20 — dozw. od lat 18.

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr. D-3-40080